

Nocleg na sianie - nowa oferta dla turystów

Data publikacji: 22.06.2007 0:00



brak zdjęcia

Noc na miękkim, pachnącym sianie to nowa propozycja dla turystów przyjeżdżających w Beskidy. Ale nikt nie wysyła ich do stodoły...

Marian Żabiński pomysł z sianem podpatrzył w Bawarii. Kiedyś nocleg na sianie dla prawdziwego obywatela nie był niczym dziwnym. Potem turyści zaczęli coraz większą uwagę przywiązywać do wygodnego łóżka w pensjonacie. Teraz jednak znowu mogą przenocować w miłym zapachu siania.

Taką możliwość postanowiło zaproponować swoim gościom gospodarstwo agroturystyczne "Gajówka" w Bładnicach Dolnych koło Skoczowa. Jej właściciel Marian Żabiński podpatrzył taką propozycję w Bawarii. - Tam oferowano to głównie myśliwym w pensjonatach, stojących na skraju lasu. Postanowiliśmy wykorzystać ten pomysł. Dla kogoś, kto spanie na sianie zna tylko z książek przygodowych, jest to duże przeżycie - tłumaczy Żabiński.

Gospodarz nie wysyła jednak swoich gości do stodoły, gdzie harczą myszy. W jednym z budynków przygotował przytulną izbę w góralskim stylu, wykończoną, starymi grubymi belkami, regionalnymi meblami i żyrandolem z koła od wozu. Urządził tu drewniane boksy, do których napakowano grubą warstwę siana, przykrytego prześcieradłem. Na gości czekają też miła pościel i łazienka. - Siano musi być spod kosy, bo wtedy jest grube i czyste. Z kosiarki się nie nadaje. I koniecznie z poprzedniego sezonu, żeby zbyt intensywnie nie pachniało - tłumaczy się Żabiński.

Dodaje, że utrzymanie izby jest pracochłonne, bo po każdej wizycie trzeba siano na nowo przetrząść i uzupełnić. Jest też dużo sprzątanina. - Ale warto, bo kto raz spróbuje, przyjeżdża znowu. Dużą frajdę mają dzieci, które mogą do woli fikać koziołki - dodaje Żabiński.

Izba jest kilkusobowa, ale gospodarz przymierza się teraz do uruchomienia dwuosobowych noclegów dla par, które chcą spędzić romantyczną noc na sianie. Jeden nocleg kosztuje 45 zł od osoby.